



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY, I LITERACKI POSWIE-  
CONY SPRAWOM MIEJSCOWYM, ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Redakcja Częstochowa, II Aleja M 38, telefon M 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja M 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-aj.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8-9 wieczorem.

## Abecadło dla dorosłych

**S**

Stońca chciałbyś i światła. luby przyjacielu: spróbuj pijac Szustowa koniczek w tym celu. 6215 (d. c. a.)

## Zniechęcenie czy lenistwo?

Jeżeli z nizin, od mas robotniczych i ludu wiejskiego, idą wieści w górę, podnoszące serca,—w innych warstwach srodka naszego, zwłaszcza w stanie średnim, w tak zw. inteligencji i w ziemiaństwie rozpanoszył się i utrwalił zastój umysłowy.

Trudno znaleźć tego zastój przy- czynę. Czy to apatia, wywołana zwie- dzieniami, acz skromnymi bardzo nadzie- jami lat ubiegłych, czy wyczerpanie sił, czy też zniechęcenie, lub co byłoby sto- kroć gorszem, lenistwo myśli, jednak stwierdzić trzeba, że zastój ten istnieje. Przejawia się on na wszystkich polach: w rozmowach prywatnych, w cukierki, w salonach i saloniłkach (prawie zupeł- nie w Częstochowie, naprzykład, nie istniejących), w stowarzyszeniach, na łamach znacznej części prasy, w tomo- wych dziełach wreszcie próżno byłmy obecnie szukalił tomów, które dawałyby dowód, że szukamy w zyciu nowych i jasnych stron, że nie tylko zbrodnie i przestępstwa potrafią nam zająć.

Gdyby apatia lub zniechęcenie były jedyne przyczynami tego zastój, wobec zbawczego przykładu od dołu powin- ny by już ustąpić.

Trudno przypuścić, aby wypadki z przed lat kilku doszczętnie zburzyły ca- ły nasz światopogląd i program. Ba wszak po latach '60-tych, choć klęska była istotnie niewysłowiona, choć po- zostały tylko zgłiszca i gruzy, lecz nie- możliwą była wówczas zdolność zycio- wa i mimo wszystko, nie było obecne- go lenistwa.

Przezwyciężenie, rozpoczynano wtedy pra- cę gorączkową na wszystkich polach. Ruch (wórczy, energiczna działalność we wszystkich dziedzinach, zwłaszcza zaś umysłowej, oto charakterystyczne znamiona okresu powojnowego.

Ponieważ zaś dziś nasz światopogląd i program pozostały temi samymi, więc powinniśmy tylko pracować nad ich po- gębszeniem i rozszerzeniem. Lenistwo i zastój w sferze umysłowej wywołuje niemoc duchowa.

A ten smutny objaw widocznym się staje we wszystkich mniejszych i wię- kszych zbiorowiskach inteligencji naszej i jej wystąpieniach na zewnątrz.

Poczynamy znowu pozostawać już nie poza Europą, lecz pod Krakowem, Lwowem, Poznaniem, ale i Warszawą. Ale czegoż nam potrzeba?

Nie idzie o reformy polityczne, gdyż te nie od nas zależą, nie idzie o zasada- niczą zmianę systemu szkolnego, ponie- waż to się również z pod dyskusji prak- tycznej wymyka, nie idzie nawet o re- formy literackie, gdyż styl i język nie uległy skażeniu, lecz głównie zależy na ocenieniu się sfer inteligentnych z wy- godnej drzemki, na otrąśnięciu się z lenistwa, które zwłaszcza na prowincji wywołuje zastój umysłowy i niemożli- wość wszelką pracę społeczną i jest przy- czyną słabego wegetowania wszystkich prawie instytucji naszych.

St. Pawiński.

Częstochowa, 14—III—12 r.

## Uniwersytet wszechniemiecki w Poznaniu.

W jednym z ostatnich numerów po- lakozerczego „Tagu” ukazał się artykuł

wstępny pióra profesora kilofskiego d-ra Eugenjusza Wolfa, w którym autor twier- dzi, że dziś nie czas już namyslać się nad tem, czy uniwersytet niemiecki w Poznaniu jest potrzebny, lecz czas naj- większy zabrać się do pracy, aby ta placówka niemieczyny na kresach wscho- dnich stanęła jak najprędzej i rozwijała się na chwałę i pożytek idei wszech- niemieckiej.

Prof Wolff zajmuje się przedewsz- ystkiem kwestją, czy mającej się, która przypuszczają, że uniwersytet po- znański, musiałby siłą rzeczy stać się ostoją silnej agitacji polsko-narodowej. Uczony niemiecki załatwia się bardzo prędko z tymi poglądami. Tak, jak nie kolonizuje się ziemi na kresach wscho- dnich pomiędzy picrwszych lepszych przybłądów, będących przypadkowo o- bywatelami pruskimi, lecz bada się ich przesyłanie, stopień inteligencji, oraz pō- zuczcie godności narodowej, tak samo skład ciała profesorskiego w oryżnym uniwersytecie uległby gruntownemu prze- sianiu przez sito.

Co do studentów polskich, którzy mogliby ewentualnie zrzesać się na u- niwersytecie pruskim, podaje dr. Wolff projekt ten prosty, że nie znajdzie się chyba ani jeden hakatysta, któryby mu nie przyklasnął. Podług tego projektu nie należy przyjmować do przyszłej wszechniej poznańskiej nikogo, kto się nie wykaze czystem pochodzeniem nie- mieckim.

Profesor Wolff myślał także i o tem, skąd wziąć slichaczów niemieckich dla projektowanego uniwersytetu. Otóż na- leży przedewszyskiem postarać się o to aby uniwersytet poznański był instytu- tem wzorowym, w całym tego słowa znaczeniu. Należy stworzyć katedry spe- cjalnych przedmiotów, jak dziennikar- stwo, polityka bieżąca, sprawy teatral- ne i t. d. Na docentów powołać siły młode i pełne zapału, które umiałyby oddziaływać dodatnio na młodzież.

Ludność miejscowa, także i polska, zyskałaby wiele, miałaby bowiem pod ręką kliniki i zbory naukowe, sam zaś Poznań nabrałby wybitniejszego charak- teru niemieckiego. O jakimś upośle- dzeniu polaków niema mowy. Ich syno- wicie kształcą się wszakże obecnie po- za Poznaniem i nie narzekając, polacy nie mogą tedy stracić nic, skoro nic nie mają.

## Kto się cieszy.

„Riecz” pisząc o ukończeniu drugie- go czytania projektu o wyłączeniu Chełmszczyzny, mówi, że „rozprawy i uchwały Dumy były wysoce charakte- rystyczne w sensie współczesnych na- strojów politycznych większości Dumy”. „Z jednej strony—pisze dalej „Riecz”—centrum zgodnie z życzeniem dzisiej- szego gabinetu, nie chciało podnieść ręki na święty spadek po Stołypinie; z dru- giej strony jawna antypaństwowość projektu w związku z niepełniem pew- nem przesiewaniem o trwałości socja- lizmu stołypinowskiego zrobiły swo- je... Dzięki obecności takich dwóch „dusz”, które walczyły ze sobą w ser- cu centrum, projekt wyszedł od pierw- szego osądzenia w bardzo szczególnej postaci”.

Zmarły premier, wnosząc projekt, miał na widoku cel czysto demon- stracyjny: wyłączyć Chełmszczyznę, żeby jej wszystkie związki historyczne z Pol- ską zostały przerwane... Już komisja dumską w znacznym stopniu wyrzeka się tego prostolinijnego postawienia sprawy i wniosła szereg zmian, które psuły te „ideę państwową”. Ogólne ze- branie Dumy poszło jeszcze dalej: opo- zycja w związku z lewicą październikow- ą obaliła podstawową myśl projektu, której mocą Chełmszczyznę wyłączało się z Królestwa Polskiego i poddawało

się pod zarząd nie generał-gubernato- ra, ale ministra spraw wewnętrznych”. „Wobec tego, logicznie rzecz biorąc cały projekt traci swój sens. Ale tego właśnie przeraziło się centrum i w na- stępnym artykule przyjęło poddanie Chełmszczyzny pod władzę ministra. Do- kónawszy tego rozważa na prawo cen- trum potem znowu chybotnęło się na lewo i zaczęło odbarwiać polaków drugorzędniemi ustejstwami”.

Rząd po swojemu systematycznie dążył do tego, żeby w nowej gubernacji polacy i żydzi czuwal, że oni miesz- kają nie w Polsce, lecz w zwykłej gu- bernacji rosyjskiej. W tym celu projekto- wano wprowadzenie wszystkich ogra- niczeń co do nabywania nieruchomości przez osoby pochodzenia polskiego i żydowskiego. Komisja tylko częściowo uwzględniła te życzenia. Ostatnio w Du- mie (pisane 9 marca) przedstawiciel władzy znów nastawał na zbawczość i niezbędność tych ograniczeń w pełni dla gub. chełmskiej. Dumą jednak przyjęła projekt komisji”.

„Ta sama historia powtórzyła się w sprawie języków miejscowych w sądach gminnych i o wprowadzeniu sędziów, przysięgłych do Chełmszczyzny—i tutaj Dumą w większości swojej odrzuciła za- sady projektu rządowego”.

„Tak więc, jakież są teraz wyniki prac, prowadzonych w sprawie wyła- czenia Chełmszczyzny?”

„Nacjonalisci i gabinet, dla których Dumą, porzucający swoje prace nie do odróżnienia, zajęła się Chełmszczyzną, wcale nie są zadowolone z projektu chełmskiego.”

„Polacy, jak dawniej, uważają ten projekt za specjalnie przeciwko nim skierowany, mogący wywołać tylko sienaświe i wrogość. Opinia publiczna zajmuje nawet do zmniejszenia projektu wrogie stanowisko... Takie są już pierw- sze owoce...”

„One pokazują całą szcztocność i zby- teczność projektu. Jeżeli wymyślić się w charakter zmian, wniesionych przez cen- trum do projektu, to najlepiej się okaże że i październikowi sprzymierzeńcy pp. Bałaszowa i Bobrińskiego doskonale rozumieją całą szcztocność i beztreści- wość całego pomysłu chełmskiego”.

„Riecz” kończy zdaniem, że projekt nikomu nie jest potrzebny i jest do ni- czego”.

## Przedłużenie życia ludkiego.

Czy ludzie żyją obecnie dłużej niż dawniej? Pytanie to posłużyło za temat do nader ciekawego referatu odczytane- go przez prof. D-ra Fishera na kongre- sie w Stanach Zjednoczonych. W pra- cy swej dr. Fisher zastanawia się nad warunkami życia w różnych krajach w obecnej dobie i w przeszłości, przyczem dochodzi do wniosku, że gdy w Indiach w ciągu ostatnich lat 30-tu życie ludz- kie nie zostało przedłużone, w krajach europejskich zauważać się daje znaczny przyrost długości życia człowieka. I tak w latach 1881—1900 przeciętna długość zycia zwiększyła się w Anglii u męż- czyn o lat 14, u kobiet o 16; we Francji mężczyzn żyją obecnie o 10 lat dłużej a kobiety o 11; w Prusach przeciętna długość życia wzrosła o 25—29 lat, w Danii do, przeciętnej normy długości zycia 57 lat przybyło 13 i 15 lat; w Szwecji przeciętny wiek 67 lat przedłużył się o 17 i 15 lat.

Zachodzi tedy pytanie, czemu przypisać należy tak znaczny przyrost życia ludzkiego w ostatnich 30-tu latach. W pierwszej linii postępowi wiedzy i co za tem idzie wzrostowi ogólnego dobro- bytu. Choroby dziecięce, takie, jak szkarlatyna, dżeteryj; krup, które daw- niej, pomimo pleczołowości macierzyń-

skiej i starań lekarzy, zabierały oibryz- nią ilość ofiar, nie są obecnie tak nie- bezpieczne, a to dzięki higieniczniej- szym warunkom życia, stosowaniu de- zynfekcji i odpowiedniemu uświadome- niu ludności. Te ostatnie okoliczności wpłynęły również na zmniejszenie się liczby innych chorób. Straszne ongi epidemie i zarazy są obecnie tłumione w zarodku; gruźlica zwalczana była w wielu razach skutecznie, a tyfus, zapo-alenie mózgu i inne podobne choroby leczone są z powodzeniem. Wiek 19-ty może być słusznie nazwany stuleciem higieny, gygieny, gdyż wprowadził większą czystość do mieszkań, szkół, biur i zakładów przemysłowych.

Ważny czynnik stanowi również w omawianej sprawie długość dnia ro- boczego, który w wielu gałęziach prz- mysłu. np. w hutnictwie, górnictwie, przemyśle fabrycznym, biurach handlo- wych i sklepach, został ściślej unormo- wany, kulturalnych krajach ściślej unormo- wany, gdy w dawnych czasach nadmierne długa praca wyczerpywała organizm ludzki i doprowadzała do przedwczesnej starości. Nadto sprawa odżywiania we- szła ostatnio na właściwszą tery i we wszystkich warstwach społeczeństwa odżywiają się ludzie racjonalnie, niż ongi. Pewien wpływ na długość życia wywarła również agitacja antialkohol-iczna i umiarkowanie w paleniu.

Wreszcie zastosowanie środków o- chronnych w fabrykach przyczyniło się również do zmniejszenia liczby nieszczę-śliwych wypadków, oraz przedłużenia życia. Jakkolwiek zmniejszenie procen- tu śmiertelności jest różne w poszcze- gólnych warstwach społecznych i za- wadza zależnie od pola pracy, stanm majątkowego i całego trybu życia oso- bników, statystyka wykazuje, że nawet w najniższych sferach społecznych lu- dzie żyją stosunkowo dłużej, niż daw- niej.

Opierając się na dotychczasowych zdobycach wiedzy, dr. Fisher słusznie twierdzi, że przystoż życia ludzkiego niewątpliwie zwiększą się będzie w przyszłości. Dużą rolę odegra w tym względzie wprowadzenie zakazu zawie- rania związków małżeńskich pomiędzy osobnikami chorymi lub obarczonymi dziedzicznie, którzy nie mogą pozosta- wić zdrowego potomstwa. Zakaz po- podobny istnieje już obecnie w niektó- rych Stanach Ameryki Północnej, gdzie nie wolno pobierać się ludziom chorym umysłowo, alkoholikom i dotkniętym chorobami dziedzicznymi. Prawo to przestrzegane jest ściśle na drugiej pół- kuli i bezwątpieniem następstwem tego rozumnego zakazu będzie znaczne prze- dłużenie życia i ulepszenie rasy ludz-kiej.

Za przykładem nowego kontynentu pójdzie prawdopodobnie i stary ląd, którego mieszkańcy tak bardzo potrze- bują odrodzenia fizycznego.

## „Osrodki rosyjsko-prawosławne”.

Korespondent warszawski „Nowego Wremi” drukuje obszerny artykuł, po- święcony klasztorom w Król. Pol. wo- góle, a klasztorowi częstochowskiemu specjalnie.

Autor daje naprzód „historję udziału klasztorów w ostatnim powstaniu pol- skiem”, pisze potem o represjach rządzą, skierowanych przeciw klasztorom, i o stopniowym ich kasowaniu. W ten spo- sōb „Częstochowa pozostała jedyne- miejscem, dokąd kierował się wzrok ca- lej Polski.” Tysiące pielgrzymów po- dążyły do Częstochowy, a zakonnicy o- trzymywali wielkie sumy pieniądze, ko- trym używano niewiadomo na co.

Korespondent przypisuje klasztorowi częstochowskiemu wyjątkową rolę w sprawie opornych unitów.

W konkluzji autor pisze: Na miejsca

dawnych klasztorów katolickich powstały klasztory prawosławne, stanowiące ośrodki działalności rosyjsko-prawosławnej. Rola ich bezwarunkowo dodatnia i godna dalszego rozwoju.

Wobec tego autor daje do zrozumienia, że podobne ośrodki, wzorem gub. lubelskiej i siedleckiej, powinny być powołane w innych miejscowościach Królestwa.

## Wzrost strajku górników.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom rządu i pracodawców, którzy sądzili, że bezrobocie ograniczy się do złożenia pracy przez drobną tylko część górników w Nadrenji i Vestfalji, liczba strajkujących zwiększa się z każdym dniem i z każdą zmianą „szczyty” tak, że do wczoraj doszła już do 220000 robotników, co na ogólną liczbę 350,000 stanowi bardzo poważny procent.

I tak, zjechało do kopalni wczoraj:

górników:	w okr. przem.	na ogóln. licz.	tylko
Hamm	9042	2430	
Dortmund I	16895	3582	
Dortmund II	26672	5185	
Dortmund III	24379	7137	
Wsch. Hecklinghausen	9930	6917	
Zach. Hecklinghausen	27137	10051	
Witten	11821	4105	
Ratlingen	9573	3777	
Poł. Kochum	9404	5326	
Poł. Bochum	11950	7003	
Herne	17213	6173	
Gelzenkirchen	12152	5737	
Wattenscheid	11626	5762	
Wsch. Essen	8205	6459	
Zach Essen	13813	9156	
Poł. Essen	11123	7264	
Werden	5870	2813	
Oberhausen	8852	6138	
Duisburg	18731	5232	

W dniu wczorajszym sytuacja zastrzyła się jeszcze bardziej, do bezrobocia przystąpiło bowiem sporo członków Związku chrześcijańskiego, którzy dotychczas stali na uboczu od ogólnego ruchu.

## Z ogólnego zebrania reprezentantów Tow. Wz. Kred. dla Przem. i Handlu.

O godz. 4 i pół po poł. p. M. Zborowski, prezes rady Tow. zagał posiedzenie, stwierdzając obecność 38 reprezentantów i uznając zebranie za prawomocne, oraz odczytał porządek dzienny, proponując wybranie przewodniczącego. Przez akłamację na przewodniczącego powołano p. St. Jelowickiego, który na asesora poprosił pp.: Kędzierskiego i Fausta, a na sekretarzy dyr. Cz. Bagińskiego i Plebanka. Zaraz na początek posiedzenia wniosek p. d-ra K. Zawady, aby przedewszystkiem odczytano protokół ostatniego zebrania reprezentantów, wywołał replikę p. Bezego.

Po poparciu tego wniosku przez p. H. Koczalskiego i Szczecińskiego, uchwalono na propozycję p. Jelowickiego odczytać protokół z ostatniego zebrania, następnie rozpatrzenie sprawozdania Zarządu za rok ubiegły łącznie z bilansem na 1 stycznia 1912 r., rachunkiem zysków i strat oraz protokołami Rady i Komisji rewizyjnej, a następnie zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku zysków i strat, wreszcie na trzecim miejscu postanowiono rozpatrywać utworzenie posady dyrektora zarządzającego. Inne punkty porządku dziennego pozostały bez zmiany.

P. Zawada zainterpelował prezydium, dlaczego w tym roku zarząd nie uznał zastępstwa, p. Beze odpowiedział, że Rada, opierając się na ściśle brzmieniu ustawy, miała rację uznać upoważnienia za nieważne. P. R. Pruszkowski replikował, że wszak dawniej zarząd i rada przyjmowały plenipotencje, w tej samej sprawie przemawiali jeszcze dyr. Bagiński, Cholewicki, Morawski i przewodniczący p. Jelowicki, który poddał pod głosowanie, czy ci członkowie, którzy przybyli na zebranie, a nie są reprezentantami, w ich liczbie i funkcjonariusze biura, mogą być obecnymi bez jednak prawa głosu. Zebranie zgadza się z takim wnioskiem z poprawką p. Zientkiewicza; aby pod tym względem nie wytworzyć precedensów i zapisać tę poprawkę do protokołu.

P. Beze odczytał protokół z ostatniego zebrania reprezentantów z dn. 26 marca 1911 r. Po odczytaniu tego protokołu na wniosek p. Jelowickiego uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka Towarzystwa s. p. Tytusa Michałowskiego.

Nad drugim punktem porządku dziennego, t. j. nad sprawozdaniem zarządu za rok ubiegły pierwszy dyskusję rozpoczął p. K. Zawada, który zakwestjonował przyjęcie przez Towarzystwo wksłu z podpisem księdza, poczem sprawozdanie przyjęto. W sprawie bilansu przemawiał p. C. Apanowicz, zwracając uwagę nad rędsonkami wksłu na zbyt wysoki proc., pobierany przez Towarzystwo, wreszcie na brak kompetencji handlowej ze strony członków zarządu. Panowie A. Janowski i Ziętkiewicz przyznali rację uwagom p. Apanowicza. Słowa następnego mówcy d. Morawskiego zostały przerwane przez przewodniczącego prośbą, aby nie poruszać spraw osobistych.

P. K. Zawada oponował przeciwko udzielaniu przez Zarząd zbyt wysokiego otwartego kredytu. P. Januszajtys także poruszał sprawę wygórowanego procentu, mówiąc tem mały ruch w Towarzystwie. P. H. Koczalski obalął zarzut p. Zawady co do otwartych kredytów.

P. Beze po kolei zbijał twierdzenia przedmówców, uzasadniając postępowanie zarządu i jego uchwał. P. Apanowicz znów replikował p. Bezemu, podtrzymując swe zdanie poprzednio wyrażone. Pan Dreszer mówił, że zebranie reprezentantów ma właśnie prawo dyskusowania nad stopą procentową i Rada tego prawa nie może zapierać ogólnie.

nie mu zebraniu. Pan Trawiński uskarżał się także na zbyt wysoki proc., panowie Januszajtys i Szczeciński również w tej sprawie przemawiali. (d. n.)

## Kooperatywa w Częstochowie.

(Z konferencji zarządu i komisji rewizyjnej).

Wczoraj, o godz. 2 i pół po poł. w sali parafialnej św. Zygmunta odbyła się konferencja zarządu i komisji rewizyjnej 14 tu częstochowskich stow. spozyczych, należących do Warszawskiego związku. Na konferencji był obecny p. St. Wojciechowski, dyrektor związku i redaktor dwutyj. Spółdzielczy „Spolem” oraz przybyłe z Warszawy hr. Sobańska, współpracowniczka dwutyj. „Spolem” i p. Alma Tadeima, angieltka, badająca stosunki naszego kraju, interesująca się żywo ruchem spółdzielczym w Polsce.

Nadto dopuszczono na zebranie człon. zarządu i kom. rewizyjnej 2 Stow. nie należących do Warsz. Zw.

Zagał posiedzenie p. Wojciechowski, proponując na przewodniczącego ks. Mężnicki, który zaprosił na asesora pp. Harampowskiego i Pawłowski. Obrady rozpoczęto od sprawy kredytów w stowarzyszeniach, t. j. od wysłuchania opinii p. Wojciechowskiego, według którego złą stroną, taniącą szerszy rozwój naszych Stow. spozyczych jest kredyt.

Najgorzej pod tym względem przedstawia się według ilustratora — Stow. „Samopomoc II”. Pozostałe Stow., dzięki mniejszej normie kredytowej, dają ogółem zysków o 1 i pół tysiąca rb. więcej niż w roku ubiegłym przy 20,000 przeszło obrotie.

W konkluzji przemówienia p. Wojciechowski zaznaczył, że wobec tego, iż kradyt w Stow. spółdzielczych wzrasta (obecnie wzrósł już o 3,000 rb.) należy sprawie tej poświęcić specjalne zebranie celem ustalenia ograniczeń i walki z kredytem.

Tu wywiązała się dyskusja. Ks. Mężnicki popiera wniosek p. Wojciechowskiego, następnie zabierając głos pp. Pawłowski, Stanisław i Harampowski, który jest zasadniczo przeciwny zniesieniu kredytu, radzi jednak pewne Ograniczenia. Red. Trzebiński nie zgadza się z p. Harampowiczem, proponując ograniczenie kredytu poszczególnym członkom do pół udziałów a w jakiś czas po tem do 25 proc. P. Wojciechowski analizuje wniosek p. T. poczem zabierając głos pp. Hiller, Bielski, Barun z „Jutrzenki”, Gajekci ze Stow. „Spolem” i p. Pswłowski, domagający się zniesienia kredytu zupełnie.

P. Wasik jest za zwolnieniem specjalnego zebrania w sprawie ogranicz. kredytu. Tu ks. Mężnicki podnosi sprawę kredytu udzielonego przez sklepy spółdzielcze osobom obcym poza stowarzyszeniem letającym i proponuje obciążenie kaucji personelu sklepowego odpowie-

dzialnością za kredyt tego rodzaju. Po zamknięciu dyskusji zebranie uchwala zwolnienie ogólnego zebrania człon. zarządów i kom. rewizyjnych (celem opracowania sposobów ograniczających kredyty) na pierwszą niedzielę w maju r. b.

Drugim punktem obrad była sprawa dwutygodnika „Spolem”. Zabierając głos p. Bednarek, który jest zdania, że poziom dwutyj. „Spolem” jest zbyt wysoki dla mas robotniczych. Tego samego zdania jest p. Hiller z dodatkiem, że pożądaną byłaby zamiana „Spolem” na tygodnik. Toż samo i p. Stanisław. Pan Hiller wniosł projekt—by „Spolem” nie prumerowano z kosztów handlowych Stow.—jak dotąd.

Dalej zabierają głos: ks. Mężnicki Dobrzański poczem zebranie uchwala zmianę dwutyj. „Spolem” na wydawnictwo tygodniowe. Tu p. Wojciechowski zwraca się do zebranych z prośbą o wskazówki—jakie sprawy do omawiania w „Spolem” uważają oni za niezbędne i najpilniejsze.

Zebrani proponują: towaroznawstwo, domki robotnicze, dział kobiecy i t. p.

Trzecim punktem obrad była kwestja obowiązków spozycujących na członkach zarządu Stow. spółdzielczych. Tu p. Wojciechowski zdał relację z wrażeń odniesionych podczas ilustracji, wykazał błędy wreszcie oświadczył, że celem uświadomienia człon. zarządów co do obowiązków, jakie do nich należą i do sposobów gospodarzenia się w Stow: urządził trzydniowe wykłady.

Tu wywiązuje się dłuższa dyskusja nad wyznaczeniem terminu na zreczenie wykłady i zebranie uchwala urządzić wykłady w maju, w trzy niedziele lub święta, w tygodniowych odstępach, o godz. 1 po poł.

Zebranie zakończono o godz. 6 m. 45 wieczorem debatami nad prowadzeniem sklepów spółdzielczych. Przyczem p. Wojciechowski zaznaczył, że co do sprawności w prowadzeniu sklepów pierwsze miejsce zajmuje „Samopomoc” która zrobiła 20,000 rb. obrotu, następnie idzie „Jedność”, — „Przyjaźń 1”, — „Postęp”, — „Spolem” i „Nasz sklep” w Blesznie.

## KRONIKA.

— Od redakcji.

Kierownik naszego pisma p. Fr. Gałliński, aresztowany z rozporządzenia Warszawskiej Izby Sądowej przed dwoma tygodniami w Piotrkowie, powrócił wczoraj zwolniony do Częstochowy, wytoczono mu jako b. redaktorowi „Czarnego Kota” w r. 1906 proces o przestępstwo prawne z punktu 4, części I art. 129 kodeksu karnego.

— Wynik wyborów.

Do Zarządu Tow. Wzajem. Kred. dla Przemysłu i Handlu na wczorajszym zebraniu powołano pp.: A. Sicinnickiego, Koczalskiego i Jelowickiego. Do rady weszli: C. Apanowicz, Zdziennicki i A.

## Gorzka Magroda.

POWIEŚC.

(Dalszy ciąg).

Doktor drgnął, wyprostował się i szybko przystąpił do wstania. W przedpokoju głos jakiś mężczy pytał o niego, równocześnie zaś służący stanął na progu.

— Dwuch pánów pragnie się widzieć z panem doktorem — zameldował. — Dobrze; zaraz przyjdę.

Pamiętając, iż od rana nie miał w ustach, nalal kielskiej wina i wypił go duszkiem, poczem, wszedłszy do gabinetu konsultacyjnego, powitał ukłonem nieznanym.

— Czemu panom mogę służyć? — zapytał, pewny, że tu o poradę chodzi.

— Przepaszam najmocniej — wyrzekł wysoki, silnie zbudowany mężczyzna, zbliżając się ku niemu — nie przyszłiśmy tu w roli pacjentów.

Potężna jego prawica spoczęła równocześnie z siłą na ramieniu gospodarza domu.

— Doktorze Iredale — wyrzekł uroczyście — rącz się uważać za mego więźnia. Aresztuję pana.

Na dźwięk słów tych, straszna zmiana zaszła w rysach lekarza. Nie poruszył się nawet; szklane jego oczy prze-

suwały się tylko kolejno od jednego do drugiego z przybyłych.

— Jakim prawem i na jakiej zasadzie aresztujesz pan? — zapytał w końcu.

— Jestem komisarzem policji, mam zaś polecenie uwięzić pana, jako oskarżonego o morderstwo, o otrucie pani Castelnau. Rozkaz aresztowania przyszedł telegraficznie z Wellboroughu, gdzie pułkownik Castelnau złożył pod przysięgą ważne przeciw panu zeznania.

W miarę słów tych, doktor Iredale odzyskał część panowania nad sobą. — Ależ to potworne! — zawołał. — Jakiż pozbawiacie mnie panowie wolności, na zasadzie blahego podejrzenia jedynie?

— Niestety, sir, mamy dowody. — Wspólnik pański, Marek Barnays złożył piśmienne poświadczenie pańskiej winy w ręce miss Vilny Lascelles.

— Vilny Lascelles! — wykrzyknął doktor z taką dziką siłą rozpaczy, iż na ryk ten przerażający wszyscy domownicy zaczęli się zbiegać na głos, chcąc wiedzieć, z kąd tak nieładzi głos wyszedł; zaczem jednak służba drzwi dosięgła, Seweryn Gray runął bez zmysłow u stóp komisarza policji.

Zamknięty samotnie w celi więziennej, mniemany Klemens Iredale oczekiwał na termin swej sprawy, wślad za którą mogły go tylko czekać strzyk lub galery. Dziś cała gorzka prawda

nie obca już mu była; wiedział, iż Vilna Lascelles od chwili popełnienia morderstwa podejrzewała go ciągle, że stawiając go na równi z Markiem Barnays, jednaka z obydwojma odegrała komedję, by posiąść dowody, które teraz straszna w ręku jej broń stanowią.

— Ach — wołał nieraz rozpaczliwie — gdyby nie ona, gdyby nie ta ślepa namiętność, byłbym może uczciwym pozostał człowiekiem! A dziś, jakąż gorzką spotyka mnie za nią nagroda!

Sala sądowa, kurjatarze, dziedzielnicy nawet, przepelnione były tłumem ciekawych, którzy cisnąc się i tłucząc, chcieli na zrywch, zbrodniczych dokumentach, tajniki duszy ludzkiej studjować.

Do chwili wejścia, Seweryn Gray starał się w zachowaniu przynajmniej, pozory godności ratować. Raz jednak wprowadzony do izby posiedzeń, urzawszy się wobec oczu tysięcy, postawszyszy szmer głuchy, powtarzający jego nazwisko, utracił panowanie nad sobą, obecność zaś Vilny Lascelles dała mu dopiero pojąć całą groźbę ponizienia i upokorzeń, jakie przejść będzie musiał. Krwawy rumieniec wstydzi oblał mu lica zeszedłszy zaś z nich, olowiana nieledwie pozostał błądosc. Czując, iż nożki chwleją się pod nim, a ręce drżą, jak u zgrzybiałego starca, chwycił za brzeg ta y i uspokojony dopiero nieco, podniósł głowę, by okiem powieść koleka. Tłumy nic go nie obchodziły; ale

tam, opodal, stała ona, Vilna Lascelles, a obok, jakby wobec całego świata już jawną roztaczając nad nią opiekę, górował nad innymi wyniosłą postacią człowieka, którego najbardziej na ziemi nieznawidził — Wicenty Castelnau.

Wieżleń wysłuchał aktu oskarżenia, z uczuciem głuchej rozpaczy. Nic go już dziś nie obchodziło, nic! Czuli się przekiętym, potępionym!

Pierwszym świadkiem, jakiego przywołano, była Vilna Lascelles; po niej Marek Barnays składał z kolei zeznania. Nadbrabiając miną apatekzar udawał tak pewnego siebie, iż przewodniczący zmuszony został przypomnieć mu, że świadkowi, który, według słów własnych, sam niedalekim był od winy, więcej przy stało skrzy i pokory.

Mr. Green, prawnik, wyznaczony ku badaniu świadków, ciągnął tymczasem:

— Wszak znalazł pan oskarżonego oddawa?

— Byliśmy razem w szkołach, na dość przyjaznej pozostając stopie — objaśnił Marek. Podczas wyprawy afrykańskiej spotkaliśmy się ponownie, jako ochotnicy w oddziale medycznym, przyczem przeznaczono nas do szpitala, w którym siostra Vilna, czyli miss Lascelles, pełniła rolę szarytki. Wtedy to obcując często z doktorem Sewerynem Grayem, spostrzegłem mimowoli zmianę, jaka w nim zaszła.

(D. c. a.)

Janowski. Komisję rewizyjną stanowią bęga pp.: J. Janowski, Malikowski i Napartowicz.

## Nabożeństwo za Kraśnińskiego.

W nadchodzącą środę, o godz. 10 rano przed cudownym obrazem N. M. Panny na Jasnej Górze odprawione będzie uroczyste nabożeństwo za wielkopomnej sławy poety i myśliciela L. Kraśnińskiego.

## Wystawa swojskiego przemysłu w Krakowie.

Na czas wszechświatowego kongresu esperantystów, który zapowiada się imponująco, filija Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie urządziła we własnym lokalu wystawowym, Wystawę i sprzedaż wyrobów przemysłu ziem Polski, Litwy i Rusi nadających się na upominki dla uczestników kongresu.

Na wystawę nadają się w pierwszym rzędzie: tkaniny, rzeźby, ceramika, wyroby ze skóry, srebra i złota, widokówki i wydawnictwa albumowe, szkła i wycinanki, wyroby koszykarskie itp. wszystko o dekoracji kanwy na swojskich motywach opartej.

Podczas kongresu wygłoszony będzie w wielkiej sali starego teatru przez dyrektora Stan. Krzaczynskiego odczyt w języku esperanto o przemysle rodzimym, w którym znajdują uwzględnienie wszystkie działy przemysłu na Wystawie reprezentowane.

Towarzystwa i osoby prywatne zajmujące się propagowaniem przemysłu ludowego pragnące zainteresować uczestników kongresu tą pracą zechcą nadać odpowiednie zdjęcia fotograficzne, z których zostaną sporządzone dyapozyty do ilustracji odczytu.

Zgłoszenia udziału w Wystawie jak i wszelkie korespondencje w tej sprawie należy przysyłać do filiji Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie.

Przedmioty zgłoszone na wystawę muszą być nadesłane do Krakowa przed d. 1 sierpnia h. r.

## "Ziemia."

Ostatni (10) zeszyt tygodnika krajowego p. t. "Ziemia" poza bogatą stroną ilustracyjną, którą stanowią zdjęcia z Polesia Wołyńskiego oraz zabitych historycznych Kielec posiada szereg interesujących artykułów, jak "Historja Baltyku" F. Rutkowskiego, — "Z puszczy brzylijskiej". T. Chrostowskiego, — "Kielce" A. Dygasińskiego i inne.

## Całość zeszytu estetyczna.

## Zebrań kelnerskich.

We wtorek 19 bm. w lokalu Stow. Rzem.-Przem. (I Aleja Nr. 9) o godz. 1 w nocy odbędzie się ogólne roczne zebranie członków częstochowskiego Stowarzyszenia Kelnerskich.

Porządek obrad zapowiada przedstawienie sprawozdania z działalności Stowarzyszenia za rok ubiegły, więc choćby już ten tylko punkt powinien zachęcić stowarzyszonych do licznego stawienia się na dzisiejsze zebranie bez względu nawet na rozumiałe zupełnie zmęczenie po całonocnej pracy.

## Kościół a polityka.

We wsi Dratowie gub. siedleckiej, gdzie cała ludność prawosławna no wydania manifestu tolerancyjnego przesłała na wyznaczenie katolickiej, synod prawosławny polecił urządzić filię monasteru Jabłoczyńskiego.

Do filij tej mianowano misjonarza i 13 mnichów. Dla monasteru dratowskiego za pośrednictwem banku włościańskiego nabyto sąsiedni majątek.

## Położenie prasy.

Postawie frakcji socjalno-demokratycznej zamierzają złożyć w Damie państwowej interpelację w sprawie położenia prasy w ogóle i prasy zawodowej w szczególności.

## Nauka sposobem listowym.

W 1906 r. założone zostały w Warszawie, Kursy Komercyjne i językowe obcych Gracjana Pyrka, (dla dorostłych płci obojgi), i zostające pod zarządem Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Na kursach tych wykładane są następujące przedmioty: buchalterja, stenografia, matematyka, korespondencja handlowa, kaligrafja, języki nowożytne, ekonomja polityczna, prawo cywilne, handlowe i wekslowo, ilustracja handlu, nauka o handlu i t. p.

Nie wszyscy jednak, zamieszkał na prowincji, mogą pozwolić sobie na kosztowny kilkumiesięczny pobyt dla studentów w Warszawie, a wielu osobom, zajęcie ich nie pozwala na dłuższy wyjazd. Wzłąwszy więc okoliczności powyższe pod uwagę i chcąc dać możliwość osobom zamieszkałym na prowincji — kształcenia, lub udoskonalenia się

za umiarkowaną opłatą, w zawodzie handlowym.

Zarząd Kursów powziął myśl wprowadzenia, (na sposób zagraniczny), nauki drogą nieznaną (piśmienną, pocztową), która ma bardzo wiele uznanych już dodatkich stron.

Kancelarja Kursów (Warszawa, ul. św. Krzyska—17), wysyła bezpłatnie program nauki listownej, wraz z warunkami.

Były Zarząd Kursów pośredniczy bezpłatnie w udzielaniu porad sumiennym dobrze wykwalifikowanym wychowawcom swym płci obojgi.

## — Sport konny.

Sport konny w Częstochowie zainteresował szerszy ogół zwolenników, co też zmusiło p. Kosowskiego, właściciela wynajmu karet i wozów, do kupna kilku dobrych koni wierzchowych, które mieszczą się przy ul. Teatralnej. Jazda wierzchem netykiło ze dodatnio wpływa na rozwój fizyczny, ale jest miłą i przyjemną rozrywką.

## — Ze sportu.

Donoszą nam z Totisu, z Górnych Węgier, iż zimuje tam konie wyścigowe W. ks. Lubomirskiego przy końcu przyszłego tygodnia przewiezione zostaną na tor do Wiednia.

Podczas prób na ostrych galopach najwięcej wyróżnił się: 3-letni "Łan", który przez zimę zmędział i zmienił się bardzo na korzyść. "Łan" prawdopodobnie będzie współzawodniczył w nagrodzie "otwarcia" w pierwszym dniu wyścigów Ł. 7 kwietnia rb. na torze we Freudenau.

Ze starszych koni kruszyńskich na starcie ukaze się 4-letnia "Lira", zwycięzczyni kilkunastu ważniejszych nagród w Austrii i w Rosji.

Klasowa ta źrebiczka trenowaną jest specjalnie na dłuższe dystansy.

## — Kradzieże.

Z mieszkanca Wolfa Wolhendiera (Stary Rynek nr. 5) nieznani sprawcy skradli rondle miedziane, wartości około 35 rb., o kradzieży zawiadomiono policję.

Ze składu węgla Icka Rozenbluma, (ul. Warszawska nr. 42) nieznani sprawcy skradli kilka korcy węgla wartości około 12 rb. Kradzieży dokonano w nocy.

## Koluszki.

— Zwyrondnienie. Na stacji Koluszki, po odejściu pociągu do Warszawy, syn niższego funkcjonarjusza kolejowego, 10-letni J. K. został zachwycony przez jakiegoś elegancko ubranego pana.

Nieznajomy zaciągnął chłopca do ustępu i tu usiłował dopuścić się zbrodni przeciwko moralności. Chłopiec zaczął krzyczeć, a mężczyzna go dusił.

Nadbiegła służba stacyjna i zandarml, którzy zwyrondnialego osobnika aresztowali.

Okazało się, że nieznajomy nazywa się Stan. Bednarek i jest mieszkańcem Warszawy.

## Ilo jest polaków na kuli ziemskiej.

W Królestwie, którego ludność obliczają na 13 milionów, samych polaków zamieszkuje 9 milion. 750 tys.; na Litwie, Białej Rusi Ukrainie—do 2,795,000; w Cesarstwie podług obliczeń decesjalnych przebywa, do 700 tys.; w Galicji i na Śląsku 3,550,000, na Spitzu w Orawach i Liptowie 200 tys.; na wychodźstwie i na Bukowinie ze 170 tys.—ogółem pod berłem austrjackim 3,920,000; w Ameryce 4,200,000.

Na całej kuli ziemskiej jest polaków obecnie 26 milionów 155 tys!

## Propaganda prawosławia na górnych węgzech.

Dążność zamiany ujni na prawosławie objawia się nie tylko wśród Rusinów galicyskich, ale i wśród węgierskich.

Trzy wielkie osady ruskie na Węzech: Becherow, Izbá i Wielkie Łuczki przeszły na prawosławie już przed 10 laty, przyczem atoli matryjali na opór i represje ze strony rządu węgierskiego; kilku wieśniaków przesiedziało nawet po kilka lat w więzieniu. Na nic się to nie przydało.

Lud, chociaż nie miał ani swego popa, ani cerkwi, wytrwał przy prawosławiu.

Przez dziesięć lat nie odbył się w wyżej wymienionych gminach ani jeden ślub kościelny, dzieci nie chrzczono, nie

spowiadano się, a pogrzeby odbywały się cywilnie.

Wreszcie mimo wszelkiego ucisku wsi owe wystawiły sobie cerkiewkę i cierpliwie czekały na popa, któryby im ją poświęcił. Rząd, widząc, że nic nie wskóra, ustąpił.

W niedzielę przed prawosławnymi Gromnicami przybył do Izbny mnich prawosławny, Aleksiej, któremu rząd dozwolił zatrzymać się w gminie przez trzy dni i odprawił przez ten czas nabożeństwa i obrzędy kościelne. O Aleksieju poświęcił cerkiewkę, ochrzcił 199 dzieci, dał 19 ślubów, wypowiedział i komunikował przeszło 1200 osób.

Obecność jego podziałała elektryzująco na okolicę i liczni unicy z innych jeszcze wsi zgłaszali się do niego z przejściem na prawosławie. Grunt został widocznie dobrze przygotowany.

## Kontrewolucja w Chinach.

Krwawe walki w Pekinie, olbrzymie pożary, których dokładnych rozmiarów dotychczas nie stwierdzono, morderstwa, strzelaniny bezładne, czynna interwencja wojsk europejskich, zabójstwo poddane niemieckiego, dr. Sohreyera, wreszcie masowe ścinania głów zbuntowanych — wszystko to po długiej tajemniczy ciszy w Pekinie aż nadto usprawiedliwia obawy mocarstw co do dalszego rozwoju wypadków w Chinach.

Najgorszym jest to, że nikt nie wie, co się właściwie stało w Pekinie. Wybuch był również niespodziewany i niezrozumiały, jak poprzednia martwota, w której, jakśmy to pisali, odczuwało się tajne knowania w głębi miasta, w każdym domu, w zaułkach i sklepach.

Juanszikaj zatelegrafował do Nankinu, że "tysiąc żołnierzy zbuntowało się z powodu nieporozumienia. Następnego dnia rozpoczęły się grabieże. Motloch stoleczny skorzystał ze sposobności do rabunku i podpalił szereg domów. Policja i wojsko robiły co mogły, aby zaprowadzić porządek". "Stary lis" nie wyjaśnia najważniejszej rzeczy: istoty owego "nieporozumienia", a trudno przypuścić, żeby jej nie znał.

Chodzi tu więc zapewne o bunt w wojsku Juanszikaja z powodu jego odtwartego przejścia na stronę republiki: zmuszenia mandzurów do abdykacji, obciążenia sobie warkocza itp. Depesze biura Reutersa zaznaczają, że położenie się teraz w Pekinie zupełnie zmieniło. Potęga Juanszikaja polega na jego wojsku.

Republikanie popierają go z sympatji ku niemu, ale na podstawie zręczności, z jaką umiał jednoczyć wojska północy. Teraz to wojsko się chwileje—nici wydarzeń zdają się wielkiemu wodzowi wymykać z rąk.

Uspokojenie Pekinu nie przyszło Juanszikajowi tak łatwo—a może nawet jeszcze nie nastąpiło wcale. Rabunki trwały jeszcze wczoraj i onegdaj. Zbuntowani żołnierze zajęli Tung-Czu pod Pekinem i zrabowali tę osadę. Spłądowano również posiadłości kilku księżąt.

Dnia 4 marca dokonano w Pekinie 100 egzekucji. Ścięto między innymi 6 kobiet i wielu urzędników policyjnych. Ale, jak donosi B. Reuters, żołnierzy w mundurach nie ścinano, bo władze się obawiały drażnić innych żołnierzy. (Z tego wynikałoby, że Juanszikaj nie jest pewny ani jednego żołnierza i wojsk swoich i nie wie którzy są za nim, a którzy przeciw niemu).

Bezglowye trupy ściętych długo leżały na ulicach.

Podobne rozruchy i pożary miały miejsce i w Tientsinie, a jednoczesność tych wydarzeń wy daje się skutkiem z góry ułożonego planu Ag. Stefani donosi, że pożar w Tientsinie rozpoczął się w sobotę o g. 10 wieczorem i w niedzielę o g. 8 rano ograniczono go. Ale mienlica i najbogatsza część miasta zgorzała i została zrabowana. Szkody obliczają na 100 milionów lirów. Zginąć miało stu ludzi.

Osad cudzoziemskich strzeże 5,000 wojsk obcych.

Jezeli do olbrzymiej cyfry szkód w Tientsinie dodamy równie wielką szkodę w Pekinie, to otrzymamy jak dotychczas sumę 200 milionów franków — szkodę której nie zdołał by sprowadzić zwykły motloch uliczny, "który skorzystał z zamieszania".

Jest to uplanowana akcja — trudno przypuścić, aby czyjaś inna—mandzurów, którzy w ten sposób wywołują inter-

wencję mocarstw, w czem widzą dla siebie ostatnią deskę ratunku.

Intervencja ta jest istotnie konieczna, szczególnież wobec tego, że skarb republikański jest pusty, wojska nankińskie domagają się żołdu, niema ich czem płacić, Sun Jatsun nie może zatem nawet w dość sprężysty sposób wykonać swojej groźby udania się z armją do Pekinu dla przywrócenia normalnych stosunków i poparcia Juanszikaja. Zresztą "stary lis" może istotnie okazać się dla republikańców niepotrzebnym, skoro nie umiał zapanować nad położeniem.

Intervencja mocarstw w Chinach zmieni do gruntu położenie na Dalekim Wschodzie. Może to zresztą rzecz ułożona pomiędzy kilkoma rządami a Juanszikajem?

Zapewne wkrótce dowlemy się o różnych "chwilowych okupacjach" opiekunów odradzającej się zółtej potęgi.

## Telegramy.

### Katastrofa na morzu.

Paryż 17. Nad ranem w kanale Le Manche zderzył się parowiec angielski pasażerski "Ocean" z transportowcem niemieckim i poszedł na dno. 27 podróżnych pograżonych we śnie tonęło.

### Zamach na stację.

Kijów 17. Na stacji Żagra, kolei południowo-zachodnich aresztowano w nocy 9 podejrzanych osób, przy których znaleziono rewolwery, ładunki, pyrokselen i cjanek calum. Podczas aresztowania zbiegło do lasu 6 osób.

Przypuszczają, że był to zorganizowany napad na stację.

### Katastrofa w kopalni.

Taganrog 17. W szybie "Italjan-ka" nastąpił wybuch gazów.

Oddział ratowniczy wydobyl 50 trupów i 10 ludzi ciężko oparzonych.

Przypuszczają, że w szybie znajdują się jeszcze ofiary.

Jest to już druga katastrofa, pierwsza zdarzyła się w r. 1909.

### Pożar fabryki.

Pawlograd 17. Spaliła się fabryka tow. pawlogradzkiej manufaktury perkalowej.

Straty wynoszą rb. 100,000.

## ROZMAITOSC.

### Francuski oddział lotniczy.

"Nationalist" donosi z Paryża: W francuskim ministerjum wojny zajmują się już od dłuższego czasu wypracowaniem planów budowy flotyli powietrznej. Minister wojny Millcrand postanowił, by wzdłuż wschodniej granicy państwa urządzić szereg wojskowych stacji lotniczych, które mają pozostawać w stałym kontakcie przy pomocy telegrafu bez drutu. Z Calais donoszą, że przeprowadzono tam studia, mające na celu stworzenie nad kanałem La Manche centralnej stacji lotniczej w usługach armji francuskiej.

### Protest—katolików hiszpańskich.

Studenti hiszpańscy katolickich przekonań złożyli na ręce ministra oświaty protest przeciwko napaściom wolno-myślnych profesorów na religiję i moralność katolicką.

Młodzież domaga się uszanowania z katedr uniwersyteckich Kościoła, któremu prawa państwowe zapewniają swobodę i opiekę. Postawie katolicy zamierzają wnieść w tej sprawie interpelację w Izbie państwowej.

### Bogate spadki.

Ze sprawozdania francuskiego komitetu pobierania podatku od pieniędzy otrzymanych w spadku po zmarłych, okazuje się, że w jednym tylko roku 1910 zapisano pięć miliardów sześćset osmdziesiąt ośm milionów dwieście tysięcy franków.

Rok 1910 obfitował więc w bogate spadki, umarło bowiem 564 milionerów.

### Samochody na wojnie.

Rząd włoski zamówił w tych dniach 134 samochody towarowe, które mają być dostarczone na pole walki w przeciągu 2 miesięcy i będą służyły do zaopatrywania armji w prowizję, do służby radiotelegraficznej i fotoelektrycznej, jako przenośne źródła siły elektrycznej, oraz do przewozu balonów i samochodów.

### Praca serca.

Pracownia lekarska „Medizinische-Klinik“ daje w ostatnim swym numerze porażający i wymowny obraz pracy, którą wykonywuje serce.

Wiadomo, że serce można porównać z pompą ssąco-tłoczącą, która w lewej swej komorze może wytworzyć ciśnienie, dochodzące do 200 mm. Ciśnienie to wciąga krew do tętnic i rozprządza ją po całym ciele.

Serce uderza mniej więcej 70 razy na minutę, co więc czyni 4,200 razy na godzinę, 10,800 razy na dobę, a 36,792,000 razy na rok. Gdy jako normalny czas trwania życia ludzkiego przyjmujemy 70 lat, to w tym czasie serce wykonało nie mniej niż 2 i pół milijarda skurczów.

Przeciętnie wciąga serce jednym skurczem do tętnic 100 gramów krwi, a więc 7 l. na minutę, 420 l. na godzinę, a 10 ton na dobę. Mały ten organ o wysokości 15 cm., a szerokości 10 cm., wykonują zatem codziennie pracę, jaka byłaby potrzebna dla podniesienia 26 i pół tony na wysokość jednego metra, albo centnara na wysokość 530 metr.

Siła krwi poruszanej przez serce wynosi 250,000 l. Ponieważ zupełny obieg całej masy krwi w ciele ludzkim trwa 24 sekund, przeto krew przebywa

drogę swą 3500 razy dziennie, czyli 1 i jedną trzecią miliona razy rocznie.

Z tego można zrozumieć, na jak silne tarcie narazony jest cały system krwionośny i jak wielkiej wytrzymałości mięśnia sercowego potrzeba, by mógł sprostać takiej pracy.

Długość drogi, którą krew w obrębie ciała przebywa, nie da się dokładnie określić. Przyjmując jednak tylko 3 m. jako długość najmniejszą, to krew w przeciągu doby przebiega 10<sup>5</sup> km., a w przeciągu roku więcej niż 275,000 km. Po 70 latach droga odbyta przez krew w naszym ciele, wyniosłaby już 19,275,000 km., czyli 6 razy tyle, ile wynosi obwód naszej ziemi.

### Komedja o Rotszyldach.

W wiedeńskim Hofburgtheater wystawiono komedje Karola Roesslera, której treść wzbudziła wielkie zainteresowanie, gdyż czyta bowiem dziejów rodziny Rotszyldów.

Komedja ma tytuł: „Pięciu z Frankfurtu“ — są to synowie założyciele „dynastji“, synowie starego Amzela Majera Rotszylda. Porozchodzili się już po całej Europie;

Natomiast interesy w Londynie, Salomon w Wiedniu, Karol w Neapolu, a Jakob w Paryżu. We Frankfurcie został najstarszy z synów z matką, matką

Gudną, bracia jego przybywają do kołębki rodu od czasu do czasu, gdy chodzą o zrobienie jakiegoś wspólnego interesu, lub też o jakąś sprawę rodzinną.

W roku 1828 Salomon wiedeński zwołuje braci do Frankfurtu i zawiadamia ich, iż zdołał dla rodziny uzyskać tytuł baronowski, a oprócz tego są szanse, iż uda się jedną z Rotszyldów wydać za prawdziwego księcia z tych pozadanych udziałnych książąt niemieckich, który piękna Lotte, córkę wiedeńskiego Rotszylda, wzięby tytułem dodatku do milionowej pożyczki.

Książę przyciśnięty do muru zgadza się popieścić taki mezaljans, ale panna Lotta, która kocha się w stryju swoim, postycytnym jakobie, który jest „przyjacielem samego Rossiniego“ a na zawód bankierski narzeka, oświadcza, iż nie chce księcia za małżonka. Wszystko się w rezultacie kończy dobrze, Lotta wychodzi za Jakoba, a książę dostaje pożądaną pożyczkę.

Krytyka na ogół oceniła sztukę sa-

rowo: niektóre pisma ubolewają nad upadkiem repertuaru Burgu. Publiczność, pomimo to chodzi tłumnie na „Pięciu z Frankfurtu“.

**Dr. Paweł BRONIAŃSKI**  
Nowy-Rynek Nr. 3. — Telefon Nr. 34.  
ChOROBY SKÓRNE I WENERYJNE.  
Przyjmuje od 8-11 r. i od 3-7 p.p.  
Panie od 2-3 po południu. — Stosując wstrzykiwanie wódrzydłone Salvarsanu (NATA 608).

**Zarząd Telefonów**  
w Częstochowie.  
Ma zaszczyt zawiadomić W. Panów, iż zamawiający telefon przed 1 Kwietnia r. b. będzie pomieszczony w tegorocznym spisie abonentów. 0238

**Popierajmy przemysł**  
swojski Chrzęstosiński.

**Księgarnia M. LIPSKIEJ bez Filii**  
CZĘSTOCHOWA, II Aleja № 23.  
**Poleca WIELKI WYBÓR NUT**  
na miejscu pianino S. Bonosikowskiego.

**TEATR MIĘTYSKI KINEMATOGRAF PARYSKI**  
II Aleja № 18. Urządzony według najnowszych wymagań. Telefon 334.  
Tylko jeden dzień — Program do Wtorku 19. Marca włącznie  
1) Starożytny Rzym (natura); 2) Przygotowanie; 3) Roztrząsanie narzędzów (bar. kom.); 4) Pejzaż Finlandji (natura); 5) Sassa i Boria (melodram.); 6) Skandalni pikerton (kom.); 7) Ulili (natura); 8) Zupełnie wyłączony (kom.); 9) Nie kładź palca między drzwi (bar. kom.)  
**występy Pp. BOLSZKICH**  
wescy duet z tańcami.  
Występy znakomitych ekscytrycznych-ekscentryków z nowym repertuarem  
**OLMS & CARBERT**

**TEATR ODEON** „W. Krzemińskiego II Aleja № 43. „)  
TELEFON № 4-77.  
Program od soboty 16 do wtorku 19 Marca r.b. (włącznie)  
**Miłość i Hazard** (dramat). **Kronika Gaumont'a Nr. 8.** (nat.)  
**Odcięci od świata** (dramat z życia marynarzy). **Tajemnica rodzinna** (komedja).  
**Malownicza Bretania** (zd. w kol). **Maks i jego pies Dick** (komedja Maksa Lindera).  
**Na scenie: „Nie irytuj się”** Farsa w 1 akcie. Reżyser W. Kisielewski.  
W poczekalni „Fotoplastykon“, w którym: Wycieczka na Litwę.

**Teatr Kinematograf „KOMETA”**  
II Aleja № 18. Telefon № 487.  
Program od Soboty 16 do Wtorku 19 Marca r.b.  
**Rozrywki zimowe** (natura).  
**ROMANS RÓŻY** (dramat).  
**Złodziej-Szarytka** (dramat sensacyjny).  
**Tygodnik Patche** (natura).  
**SEKRET PROKOPA** (komiczne).  
**Obrażona Kuzynka** (komiczne).

**NAD PROGRAM:**  
Ostatni poeznalny występ hum.-kupelicy (autora) **A. OLSZEWSKIEGO**  
Na scenie odegrana będzie **podtytułem Kawaler z fijołkami** Wodewil w 1 akcie ze spiewami Reżyser St. Szposland.

**PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKI I SZTUKATORSKI KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI**  
Częstochowa III Aleja dom własny Egzystuje od r. 1887 Telef. 260.  
WYKONUWA RZEZBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.

**ZDZISŁAW RYLSKI w Częstochowie, Aleja II 33, telefonu 93.**  
Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopnie mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. CENY NAJPRZYTĘPNIJSZE.  
**Siatki stalowe, jednolite, z metalu rozciąganego** (Metale Déployé, system Orbital'a) specjalnie używane do budowy: **SUFITÓW, ŚCIAN DZIAŁOWYCH** oraz do robót **SZTUKATORSKICH I WSZELKICH OGRODZEŃ.**  
Przy budowie sufitów, siatki z metalu rozciąganego zastępują w zupełności **drewnianą podsufitkę i trzciniowanie, obniżając jednocześnie koszt sufitu, oprócz tego wszelkie konstrukcje wykonywane z tych siatek są: tanie, lekkie, niepekające, ogniotrwałe.**  
Doskonale izolują głos i ciepło i zabezpieczają od gnieźdzenia się robactwa.  
Oferty i katalogi — na żądanie. Dostawa natychmiastowa ze składu

**Pracownia „HYGIENA”**  
Częstochowa, II Aleja Nr. 29. Telefon 478.  
Zawsze na składzie i przyjmuje obstatunki na gorsety, biustialtery, pasy brzuszne i higieniczne z różnych materiałów. Gorsetki „Ceintures“ dla pań biuralistek, pęzcenie. Przerabianie starych gorsetów na modne fasony, reparaacja i pranie. Obstatunki na prowincje wykonywa się w ciągu 3-ch dni po otrzymaniu szczegółowej miary.

Nowo-otworzony Warszawski magazyn **MOD „WIKTORJA”**  
Przy ulicy Dojazd Nr. 5, (na I piętrze).  
Magazyn zaopatrzony w najwsiwsze i najmodniejsze modele Paryskie. 0225

**BÓL GŁOWY: MIGRENE**  
NATYCHMIASTOWA WYPOWIEDZ  
**MIGRENO-NERVOSIN**  
BEZBARWUNKOWA PĘWY I NIEZŁODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK  
SA JUŻ FALSYFIKATY!  
WIEC ZADAJCIE WAPTEKACHSKIE, APT. PROSZOKI WYRABIANE TYLKO W PŁOCKU PODPISEM WYNAJAZCY. A. GAŚCENIEGO, w katedr. PROSZENIE. 0225  
Zginal paszport Antoniego Warszawskiego wydany przez gub. Garnk. Noworodamskiego powiatu gub. Piotrkowskiej. 0256-1  
Dom przy ul. Władysława Nr. 20  
Z powiększeniem podwórzem sprzedam. Wiadomość Nowa 46. 0159

**Popierajmy przemysł polski Chrzęstosiński.**  
**Udziałowa fabryka cukierków pod firmą „PASIEKA”**  
w Częstochowie, ulica Mała, Nr. 20.  
Wyrabia cukierki w różn. gatunkach. Mają na względzie zdrowie/naszych konsumentów, zbarwianie jak również i zapachy do jajemy owocowe, zatwierdzone przez Radę Lekarzką. Tuszymy sobie iż pp. Kupcy jak również Siołarzysty popra usiłowania nasze, przyczyniając się tem samem do podniesienia przemysłu rodzinnego. 0126  
Cenniki wysyłamy na żądanie.  
Zginal paszport Andrzeja Pałanowskiego wydany gm. Grabówka pow. Częstochowski wsi Kawodrza. Zwroć do Adm. Gońca. 507-3-1  
Od 1-go Kwietnia trzy pokoje z kuchnią z wygodami, 3 Aleja № 78, stróż wezka. 511-3-1  
D o wynajęcia ogród owocowy i warzywny. Jasnogórska № 48. Częstochowa Otomański. 512-3-1

**PRACOWNIA**  
**Sukien i Kostjumów Damskich**  
Przyjmuje morderki dla pensjonarek i kostjumy gimnastyczne.  
**W. Karwowskiej**  
Teatralna № 23, m. 37.  
tam jest miejsce dla uczennicy  
sprzedam sklep ulica Mała № 2, 517-1-7  
Sprzedam Rower i prasę dwuramienną Teatralna 66. — Sklep, 515-2-1  
Zaraz tanu sprzedam dom i sklep dewoynny przy Janzej Górze. Wiadomość św. Barbary 16, m. 3. 444-4-4  
sprzedam piwarne. 7. Kamienic № 19. 506-3-1  
**Redakcja i Administracja II Aleja № 38.**  
tel. № 50.

**KANTOR WŁASNY** Częstochowa, II Aleja № 38, w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.  
**Warunki prenumeraty:** 1 kop. 50, miesięcznie, kop 50, wraz z przesyłką pocztową, lub odnośzeniem do domów.  
**Ceny ogłoszeń:** po tekie k. 15. obok tekstu (na 10 dni) k. 50 nekrologi k. 25. Drobne ogłoszenia po k. 3 za wyraz. Najtańsze ogłoszenia k. 20  
Ogłoszenia treści matrymonijnej o 50 procent drożej